

RUFIN Z AKWILEI, ŚW. AUGUSTYN,
ŚW. PIOTR CHRYZOLOG, WENANCJUSZ FORTUNATUS

SYMBOL APOSTOLSKI W NAUCZANIU OJCÓW

Tłumaczenie, wstępy i objaśnienia
Ks. Ludwik Gładyszewski

Wydawnictwo WAM
Kraków 2009

© Wydawnictwo WAM, 2009

Redaktor naukowy
Henryk Pietras SJ

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7505-298-5

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 012 62 93 200 • faks 012 429 50 03
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 012 62 93 254-256 • faks 012 430 32 10
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl
Zapraszamy do naszej

KSIĘGARNI INTERNETOWEJ
<http://WydawnictwoWAM.pl>
tel. 012 62 93 260 • faks 012 62 93 261

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
wydawnictwowam.pl

WPROWADZENIE

Bardzo wcześnie w nauczaniu Kościoła dotyczącym przede wszystkim przygotowania katechumenów do chrztu zrodziła się potrzeba takiego przedstawienia prawd wiary, żeby stało się ono czymś dostępnym i zrozumiałym dla proszących o chrzest (*competentes, electi*) i jednocześnie czymś łatwym do zapamiętania. Ojcowie – może wbrew naszym współczesnym wyobrażeniom, że starożytni posiadali lepszą pamięć aniżeli ludzie epoki komputerów – wielokrotnie podkreślają, że krótko sformułowane prawdy wiary łatwiej można zachować w pamięci. Było też czymś ważnym, by tak ukształtowane formuły zwięźle i jasno ukazywały istotny sens przedstawianych prawd. To dążenie wyraziło się w określeniu *regula fidei* (reguła wiary) lub *regula veritatis* (reguła prawdy), gdyż zasada wiary precyzyjnie i jednoznacznie sformułowana miała stać się podstawą do dalszego objaśniania treści wiary tym, którzy o nią będą prosić i zgłaszać swoje imiona do chrztu.

Pewne formuły pojawiały się już w tekstach Nowego Testamentu i ukazywały Jezusa jako Pana i Chrystusa¹. Dążenie do tego, by prawdy wiary zostały ujęte w krótkie i zwarte formy można dostrzec także już u najwcześniejszych pisarzy chrześcijańskich piszących zarówno po grecku, jak i po łacinie. Najstarsze formuły pojawiały się św. Ignacego Antiocheńskiego (+ 111), u św. Justyna (+ 150), u św. Ireneusza (+ ok. 202), Tertuliana (+ ok. 220), a potem również u pisarzy późniejszych, jak św. Cyryl Jerozolimski (+ 386) (wiele od niego zaczerpnął Rufin), Epifaniusz z Salaminy (+ 403) i Hilary z Poitiers (+ 367). Najpierw składały się z dwóch albo trzech członów i określały wiarę w Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Pod koniec IV w. pojawił się także termin „*Symbolum apostolorum*”, którym posłużył się św. Ambroży (+397) w liście

¹ Np. Rz 1, 3. 8, 34; 1 Kor 8, 6. 15, 3; 2 Kor 13, 14; 2 Tm 2, 8; 1 Tm 3, 16; 1 P 3, 18.

napisanym do papieża Syrycjusza podczas synodu mediolańskiego², w którym silnie podkreślone jest apostołskie pochodzenie zawartych w Symbolu prawd.

Ukształtowanie się takiego wyznania wiary (wielokrotnie powtarzające się wezwanie Ojców: poznaj i wyznaj), które dotyczyłoby najważniejszych prawd, było związane z przygotowaniem katechumenów do chrztu i z samą liturgią udzielania pierwszego sakramentu. Łączono to z obrzędem trzykrotnego zanurzania i z poprzedzającym je dialogiem między szafarzem chrztu a neofitą, mającym wyrażać jego wiarę przede wszystkim w trzy Osoby Boskie, znanym jako *interrogationes fidei*. U wspomnianych wczesnych pisarzy można dostrzec, że zarówno pytania, jak i odpowiedzi przyjmowały stopniowo coraz bardziej ustalony kształt. To w większym jeszcze stopniu ustaliło się, gdy zaczęto wprowadzać związane z przebiegiem katechumenatu *scrutinia* i potem również *traditio symboli* (przekazanie) i *redditio symboli* (oddanie). Polegało to mianowicie najpierw na powierzeniu katechumenom w odpowiednim czasie Wielkiego Postu formuł wyznania wiary, co praktycznie sprowadzało się do tego, że katechumeni pod kierunkiem prowadzącego katechezę (najczęściej bywał nim biskup, ale czasem także diakon nazywany *doctor symboli* lub *doctor fidei*) musieli się ich nauczyć zaraz na pamięć, a potem na „oddaniu” czyli wyrecytowaniu w obecności członków gminy podczas liturgii chrztu. To „oddanie” nie oznaczało utraty, ale potwierdzenie, że zachowuje się w sercu to, co najistotniejsze dla uwierzenia i zbawienia. Wtedy jednak niewątpliwie Symbol stanowił już jakąś ukształtowaną większą całość o charakterze narratywno-deklaratywnym.

Najstarsza wersja takiego chrzcielnego wyznania wiary powstała, jak się ogólnie sądzi, w Rzymie (już Rufin był o tym przekonany, chociaż nie można wykluczyć pewnych śladów, które wskazują na powiązanie jeszcze z Judeą, np. wprowadzenie imienia lokalnego urzędnika Poncjusza Piłata zamiast najszerzej stosowanych imion konsulów) i dlatego jest określana jako wersja „R”, „*tectus antiquus*”, tekst dawny, a jego poszerzona już postać znana jest jako „*textus receptus*”, tekst przejęty („T”). W IV w. grecki tekst „R” przekazał w liście do papieża Juliusza kontrowersyjny Marceł z Ancyry, broniąc się przed zarzutami o herezję sabelianizmu. Łaciński zaś tekst z końca tego wieku zawarty jest u Rufina z Akwilei (dlatego mówi on, że opiera się na Symbolu swojego kościoła, ale jednocześnie nawiązuje do Symbolu rzymskiego, ponieważ jest najczystszy i nie ma żadnych dodatków spowodowanych lokalnymi wpływami heretyków) w jego „Objaśnieniu Symbolu”, którego przekład znajduje się w tym tomie. Rufin cytując kompletne formuły poszczególnych artykułów Składu Apostolskiego i podkreślając różnice między Credo

² AMBROŻY, *List* 42, 5. PL 16, 1125

akwilejskim a rzymskim (R), jest najstarszym świadkiem pełnego łacińskiego oryginalnego, tzn. nie rekonstruowanego, tekstu Symbolu. Do tego Symbolu bardzo zbliżony jest grecki tekst *Tradycji Apostolskiej*³. Dobrym świadectwem ukazującym jeden z najstarszych Symboli jest tekst zawarty w „Epistula apostolorum” jeszcze z II w., gdzie wyrażona jest wiara w Ojca, Syna i Ducha Świętego oraz w święty Kościół i odpuszczenie grzechów. Rzymska formuła Symbolu przetrwała przynajmniej do VI w. i rozpowszechniła się na całym Zachodzie, przyjmując jednak pewne odrębności w różnych okręgach zachodnich prowincji. Efektem tego rozwoju był ów wspomniany „tekst przejęty”, „textus receptus” (T). W ten sposób tworzyła się postać Symbolu w różnych regionach cesarstwa zachodniego, a więc w Italii (zwłaszcza w Rzymie, Mediolanie, Akwilei), w kościołach Galii oraz w Afryce Prokonsularnej, gdzie i pod tym względem bardzo duży wpływ wywarł św. Augustyn, w którego kazaniach można odczytać i odtworzyć Skład Apostolski⁴.

Ten Symbol kilka wieków później zapisał Pirminiusz (VIII w.) w swoim „Dicta abbatis Pirmini de singulis libris canonicis scarapsus” (określany najczęściej jako „Scarapsus” – streszczenie), gdzie ponadto barwnie opowiedział, jak Apostołowie po zesłaniu Ducha Świętego, przebywając jeszcze razem, kolejno od siebie dodawali poszczególne artykuły wiary. Legendę opowiadającą o tym, że Apostołowie sami ułożyli Symbol, przywiózł Rufin ze Wschodu, gdy w 390 r. powrócił do rodzinnych stron, a ponieważ powoływał się na świadectwo „przodków w wierze” („maiores nostri”), przypuszcza się, że zaczerpnął ją z „Konstytucji apostolskich”. Na Wschodzie ta legenda nie odegrała większej roli, natomiast na Zachodzie żyła jeszcze bardzo długo. Rufin z Akwilei opowiadał więc (choć nie w formie dialogowej) o tym, że po zesłaniu Ducha Świętego a jeszcze przed swoim rozejściem Apostołowie utworzyli krótki i zwięzły zestaw prawd wiary, aby dać „wzorzec swego przyszłego przepowiadania”, dzięki któremu w jednolity sposób będą „zapraszać do wiary w Chrystusa”⁵ i utworzyli w ten sposób wspólny kamienny pomnik wiary. Legenda rozpowszechniła się w wielu prowincjach zachodniego Kościoła, a zwłaszcza w Galii (od VI do VIII w.). Dotrwała do średniowiecza w pismach teologów, w literaturze i sztuce. Sądzić można, iż dużą rolę odegrało tutaj barwne i obrazowe potwierdzenie, że wszystkie najważniejsze prawdy wiary pochodzą bezpośrednio od uczniów Zbawiciela. Symbol uzyskiwał dzięki temu jakby

³ *Tradycja Apostolska*. 21.

⁴ Zob. ks. A. ECKMANN, *Symbol Apostolski w pismach świętego Augustyna*, TN KUL Lublin 1999, zwłaszcza strony 18-29.

⁵ RUFIN Z AKWILEI, *Objaśnienie symbolu* 2.

pieczęć wiarygodnie potwierdzającą apostołskość nauczanych prawd⁶, chociaż na przestrzeni wieków zmieniało się rozumienie kryterium apostołskości, bo najpierw uważano, że jest to bezpośredni przekaz pochodzący od Apostołów, a później że to w Tradycji Ojców zawarta jest i obecna nauka samych Apostołów jako ich dziedzictwo przechowane szczególnie wyraźnie w Symbolu Apostolskim, który stanowi część składową liturgii i nauczania Kościoła⁷.

Symbol był zawsze niezwykle ceniony jako zarys wiary Kościoła. Stopniowo też pogłębiało się jego rozumienie teologiczne, ponieważ nawet w kwestiach trynitarnych, które później wyjaśniano z wielkim naciskiem, nie od samego początku w pełni rozumiano pewne formuły. Rozwój tych zmian interpretacyjnych będzie można doskonale prześledzić przy uważnej lekturze prezentowanych tutaj tekstów. Bóg wszechmogący, od którego zaczyna się Symbol, jawi się na początku jako wszechmocny Stwórca i Ojciec wszystkiego, co istnieje. Potem zaczęto tę formułę interpretować w znaczeniu trynitarnym, że jest Ojcem, który w najgłębszej tajemnicy Swej Boskiej istoty zrodził Syna. Przy wcieleniu Syna pojawiła się rola Ducha Świętego, którego istota i majestat są równe dwom pierwszym Osobom Trójcy. Dalsze artykuły dotyczące losów Jezusa na ziemi zawarte w Symbolu, jak narodzenie, ukrzyżowanie i pogrzebanie, rozumiano jako wyznanie Jego prawdziwej Boskiej i Ludzkiej natury i wskutek tego uważano je również za określenia w zasadzie antydoktryczne w szerokim znaczeniu. Formuła mówiąca o zstąpieniu do otchłani miała stanowić wyznanie wiary w zwycięstwo Zbawiciela nad szatanem i śmiercią, zwycięstwo, które interpretowano bardzo dramatycznie, ukazując Chrystusa jako wodza wyprowadzającego z otchłani wyzwolony lud. Stopniowo też pogłębiało się zrozumienie Kościoła jako wspólnoty świętych, której głową jest Chrystus. A to z kolei stanowiło argument, że skoro zmartwychwstał Chrystus jako głowa, to zmartwychwstaną również wszyscy, którzy do Niego należą. Wiara w odpuszczenie grzechów zapewne początkowo odnosiła się do oczyszczającego działania sakramentu inicjacji, a dopiero później objęła również darrowanie złych czynów przez pokutę. Sąd ostateczny i postać Chrystusa – Sędziego dawała Ojcom możliwość różnego rozumienia i interpretowania sensu słów „sądzić żywych i umarłych”.

Kształt Symbolu wskutek różnych dodatków ulegał pewnym zmianom, które najczęściej były powodowane przez pojawiające się tendencje natury

⁶ Obszerniej zob.: ks. M. STAROWIEYSKI, *Legenda o powstaniu Składu Apostolskiego*, w: R. KNAPIŃSKI (red.), *Symbol apostolski w nauczaniu i sztuce Kościoła do Soboru Trydenckiego*, Lublin 1997, 51-62.

⁷ Obszerniej o kryterium apostołskości zob. ks. B. CZĘSZ, *Apostołskość jako kryterium ortodoksji wczesnochrześcijańskiej tradycji*, w: R. KNAPIŃSKI (red.), *Symbol apostolski w nauczaniu i sztuce*, 99-114.

teologicznej. Dyskusje na ten temat i odmienności poglądów, mające często charakter odrębności heretyckich lub swoistej tradycji lokalnej, sprawiały, że do zasadniczej formuły wprowadzano pewne nowe wyrażenia mające uprzedzająco korygować błędne poglądy i tendencje. Dotyczyło to także rozumienia trzech Osób i Ich roli. Pojawiały się nawet pewne zmiany o charakterze gramatyczno-składniowym, które Ojcowie potem z zapałem wyjaśniali (np. opuszczenie po „credo” przyimka „in” w odniesieniu do prawd, które nie dotyczyły Osób Boskich). Dzięki tym zjawiskom teologiczna treść Składu Apostolskiego była coraz bogatsza i stawała się dla jego komentatorów nauczających katechumenów przygotowujących się do chrztu i neofitów podstawą ich kerygmy⁸. W związku z tym zmieniała się również struktura Symbolu i jego podział na dwanaście artykułów⁹.

Symbol Apostolski nadal niezmiennie jest znakiem wyrażania wiary w Kościele, w którym istnieje „komunia wiary” i który potrzebuje „normatywnego dla wszystkich i jednoczącego w tym samym wyznaniu wiary”¹⁰. Podkreśla jego rolę i ten fakt, że Katechizm Kościoła Katolickiego wykład podstawowych prawd ujmuje jako „Wyznanie wiary” i przeprowadza według układu, jaki zachowany jest w Symbolu (196). Dlatego teksty Ojców Kościoła komentujące Symbol są właściwym odpowiednikiem poprzedzającym i wzbogacającym także współczesne nauczanie Kościoła.

⁸ Obszerniej zob. H. PIETRAS SJ, *Geneza Symbolu Apostolskiego*, w: R. KNAPIŃSKI (red.), *Symbol apostolski w nauczaniu i sztuce*, 63 – 76. Ks. T. KACZMAREK, *Wyznania wiary starożytnego Kościoła*, w: *Studia Włocławskie* 9 (2006) 93 – 107 oraz *Symbol Apostolski jako formuła wiary Kościoła*, w: K. KONECKI (red), *Teologia, ekumenizm, kultura*, Włocławek 2006, 359-373.

⁹ Obszerniej zob. również: ks. St. Longosz, *Struktura Symbolu apostolskiego*, w: R. KNAPIŃSKI (red.), *Symbol apostolski w nauczaniu i sztuce*, 76-98.

¹⁰ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 185.

Tekst

RUFIN Z AKWILEI

OBJAŚNIENIE SYMBOLU

Wielce wierny biskupie Wawrzyńcze³³. W tym samym stopniu nie odczuwam chęci do pisania, w jakim świadom jestem swej do tego nieprzydatności. Wiem bowiem, że powierzanie osądowi ogółu mych słabych i skromnych uzdolnień nie jest pozbawione niebezpieczeństwa. Ale ponieważ – pozwól, że to powiem – bez wahania w swoim liście zobowiązujesz mnie przez wzgląd na Sakramenty Chrystusa, które przecież przyjmujemy z największą czcią, abym napisał dla ciebie coś na temat wiary stosownie do treści zawartej w Symbolu, to chociaż ciężar tego polecenia przerasta nasze siły (jako że nie jest mi obca owa sentencja mędrców, która nader słusznie głosi, że niebezpiecznie jest mówić o Bogu nawet rzeczy prawdziwe)³⁴, pod warunkiem jednak, że wesprzesz modlitwą wysiłek związany z wykonywaniem nałożonego przez ciebie zadania, będziemy usiłowali dać jakieś pouczenie, kierując się raczej szacunkiem i posłuszeństwem niż własne zakładając zdolności. Nie należy wszakże uważać,

³³ Postać bliżej nieznana. Sposób tytułowania – „fidelissimus papa Laurenti” – sugeruje, że chodzi o biskupa (wcześniej nazywano tak również kapłanów – prezbiterów, później biskupów, a ostatecznie tytuł ten zarezerwowany został dla biskupa Rzymu), który jest bardzo wiernym strażnikiem wiary (fidelissime). W przypisach wykorzystano m. in.: RUFINUS, *A Commentary on the Apostles' Creed*, transl. and annot. J. N. KELLY, London 1955, *Ancient Christian Writers*, No 20., passim.

³⁴ Pojawiająca się u pisarzy pogańskich i podkreślana przez chrześcijańskich nieśmiałość wobec problemu Boga ma u Rufina cechy szczerzej pokory a nie jest tylko konwencjonalnym zwrotem.

że to będzie odpowiednie dla nauczania chrześcijan doskonałych³⁵. Nasze pismo ma mieć na uwadze maluczkich w Chrystusie i rozpoczynających.

Zauważyłem, że niektóre traktaty znakomicie ze czcią i zwięzłością przedstawiały pewne zagadnienia. Tymczasem heretyk Fotyn³⁶ napisał wprowadzie wiele, ale nie w tym celu, aby słuchaczom wyjaśnić znaczenie słów, lecz żeby to, co gdzie indziej zostało powiedziane prosto i wiernie, u siebie wykorzystać jako uzasadnienie dla własnej doktryny. A przecież Duch Święty zatroszczył się, aby w słowach Symbolu nie znalazło się nic dwuznacznego, nic ciemnego lub niezgodnego z pozostałymi prawdami. Do nich odnosiło się proroctwo: „Słowo bowiem spełniające i skracające w sprawiedliwości, ponieważ słowo skrócone wypowie Pan ponad ziemią” (Iz 10, 23)³⁷. My zatem będziemy starali się albo wyrazić i podkreślić słowami apostołskimi właściwą prostotę, albo uzupełnić rzeczy opuszczone przez wcześniejszych komentatorów³⁸. Celem zaś jaśniejszego przedstawienia treści tego, jak powiedziałem, „skróconego słowa” przypomnijmy od początku dzieje powstania tak kościołom powierzonego przekazu.

(2) Nasi przodkowie³⁹ przekazują, że gdy po wniebowstąpieniu Pana w chwili zesłania Ducha Świętego na wszystkich Apostołach spoczęły języki ogniste, tak iż mówili najrozmaitszymi językami a żaden lud nie był dla nich obcy i wszelki język przestał być niezrozumiały, dał im Pan polecenie, aby wyruszyli do wszystkich bez wyjątku narodów i głosili im słowo Boże

³⁵ Wprowadzenie tak wyraźnego rozróżnienia na chrześcijan doskonałych i maluczkich (*perfecti* – *parvuli*) – por. 1 Kor 3, 1; Hbr 5, 12-14 – chyba nie tylko charakteryzuje zamierzony poziom tego opracowania (Rufin zresztą, jak zobaczymy, niejednokrotnie odejdzie od pierwotnych założeń), ale jest raczej śladem myślenia zaczerpniętego od Orygenesa. Ten tekst Rufina ma wiele znamion „podręcznika” przeznaczonego raczej dla katechetów niż katechumenów lub nawet traktatu o cechach komentarza. Dlatego różni się dość zasadniczo od pouczeń skierowanych w formie kazań przez biskupów do katechumenów lub neofitów. Interesujące są wszystkie odniesienia do polemik z heretykami i poganami. Wskutek tego bardzo znacznie poszerzona jest problematyka tego opracowania.

³⁶ Fotyn (ok. 310-376), biskup Syrmium; podważał odwieczną Boską naturę Chrystusa, potępiony na kilku synodach. Pisma, na które powołuje się Rufin, zaginęły.

³⁷ Rufin, jak zobaczymy, wprowadza często sobie właściwą wersję cytatów biblijnych i je interpretuje według podanego przez siebie brzmienia. Tłumaczając należy tę swoistość cytatu i jego interpretacji zachować. Tłumacz sygnalizuje to przez: LG. Gdy to możliwe wprowadza polski przekład Biblii Tysiąclecia (Poznań 1980), zaznaczając: BT; ewentualną adaptację tego przekładu stosownie do cytatu u Rufina zaznacza: wg BT (według BT).

³⁸ Symbol komentowali wcześniej m. in. Nicet z Remezjan (375-403), św. Ambroży (339-397), św. Augustyn (353-430).

³⁹ Do opowiadania o zesłaniu Ducha Świętego (zob. Dz 2, 14) Rufin dołącza legendę o skomponowaniu Symbolu przez Dwunastu, stwarzając pozór, jakoby ta wiadomość pochodziła też z Dziejów Apostolskich (*maiores nostri*). Legenda o powstaniu Składu Apostolskiego (w tym określeniu ona nadal pobrzmiewa) była pod koniec IV w. bardziej znana na Zachodzie niż na Wschodzie. Por. Ps.-AUGUSTYN, *De Symbolo*, PL 39, 2189.

(por. Dz 1, 5). Przed rozejściem się ułożyli wspólnie wzorzec swego przyszłego przepowiadania, aby oddaleni od siebie nie zaczęli przypadkiem głosić jakichś odmiennych prawd tym, których mieli zapraszać do wiary w Chrystusa⁴⁰. Zgromadzeni zatem wspólnie i napełnieni Duchem Świętym zebrali w jedną całość to wszystko, co każdy z nich myślał, ułożyli zarys przepowiadania oraz postanowili, że będą go jako podstawowy wzorzec przekazywać wierzącym.

Z wielu zaś i to bardzo uzasadnionych względów zdecydowali się nazwać go Symbolem. Symbol po grecku oznacza bowiem i znak, i zbiór, to znaczy wszystko, co kilku zgromadzi w jedno⁴¹. Tak właśnie uczynili Apostołowie zamykając w tych słowach myśl każdego z nich. Nazwano to zaś odznaką (*indicium*) lub znakiem (*signum*), dlatego że wówczas – jak mówi Paweł Apostoł i jak donoszą Dzieje Apostolskie⁴² – wielu obrzezanych Żydów podawało się za apostołów Chrystusa i w nadziei jakiejś korzyści lub przynajmniej zdobycia pożywienia wyruszało na przepowiadanie. Wspominali wprawdzie imię Chrystusa, ale nie głosili Go zgodnie z nienaruszoną linią tradycji. Z tego powodu Apostołowie ustalili znak, dzięki któremu można było rozpoznać tego, kto głosił Chrystusa rzeczywiście zgodnie z zasadami apostołskimi.

Coś takiego – jak powiadają – zdarza się również podczas wojen domowych. Walczący posiadają podobną broń, ten sam język, jednakowe obyczaje i taki sam sposób wojowania. Dlatego każdy wódz z obawy przed podstępem i oszustwem wyznacza swoim żołnierzom odrębne symbole, które po łacinie nazywają się *signa* lub *indicia* [znaki lub odznaki]. Jeżeli więc zjawiłby się ktoś budzący podejrzenie, wówczas zapytany o Symbol musiałby wyjawiać, czy jest wrogiem czy sprzymierzeńcem. Z tego również powodu Apostołowie zalecili, by tych słów nie spisywać na kartkach lub pergaminach, lecz zachowywać w sercu, a to w tym celu, aby Symbolu nie poznawano z tekstu czytanego, który niekiedy gotów dostać się nawet w ręce niewiernych, ale z rozkazu Apostołów⁴³.

Apostołowie zatem, jak powiedzieliśmy, wybierając się na głoszenie Ewangelii postawili ten znak swej jednomyślnej wiary. Nie postąpili jak synowie

⁴⁰ Zapraszanie do wiary jest charakterystycznym wyrazem misyjnej postawy pierwszych chrześcijan. Akcentował to z upodobaniem Klemens Aleksandryjski.

⁴¹ Greckim odpowiednikiem łacińskiego „signum”, natomiast zbiór, zgromadzenie, spotkanie oznacza po grecku „symbole”. Zob. *Maksym z Turynu*, Hom 83 (PL 57, 433). Według innych „symbol” jest wyrażeniem umowy z Bogiem, jaką zawiera człowiek podczas chrztu. Zob. NICET, *De Symbolo*, 13; *Explanatio Symboli ad initiandos*, PL 17, 1155; AUGUSTYN, *Sermones* 212, 1; 214, 12.

⁴² Por. Rz 16, 18; 2 Kor 11, 13; Dz 15, 1.

⁴³ Wyrażona jest tu nie tylko troska o zachowanie prawd wiary w tajemnicy przed ludźmi niepowołanymi (*disciplina arcani*), ale również zamiłowanie pierwotnego chrześcijaństwa do ustnego przekazywania tekstów o charakterze liturgicznym.

Noego, którzy przed rozejściem wybudowali wieżę z wypalanej cegły i ziemnej smoły, z wierzchołkiem mającym sięgać do nieba⁴⁴, lecz wzniesli pomnik wiary, aby stawiał czoła nieprzyjacielowi. Budowali go z kamieni żywych i z pereł Pana; ani wiatry nie miały nim wstrząsnąć, ani rzeki podmyć, ani wiry burz i huraganów poruszyć⁴⁵. Słusznie zatem tamci, którzy rozchodząc się zbudowali wieżę pychy, zostali ukarani pomieszaniami języków, aby nikt nie mógł zrozumieć mowy swego bliźniego. Ci natomiast, którzy budowali wieżę wiary, zostali obdarzeni pełną znajomością wszystkich języków na dowód, że tamto pierwsze wydarzenie uznano za grzech, a to drugie miało się stać znakiem wiary.

(3) Powinniśmy jednak zająć się już właściwymi perłami, wśród których na pierwszym miejscu jako źródło i początek wszystkiego pojawiają się słowa: WIERZĘ W BOGU OJCU WSZECHMOGĄCYM⁴⁶. Zanim zacznę omawiać ich znaczenie, uważam za rzecz właściwą wspomnieć, iż w różnych kościołach znajdują się w tym miejscu pewne dodatki. Jednakże w kościele Rzymu ich nie ma. Dlatego sędzę, że nie zaczęła się tam żadna herezja i że zachowany został starożytny obyczaj polegający na tym, że ci, którzy mieli przyjąć łaskę chrztu, publicznie, to znaczy słuchani przez wierny lud, oddawali Symbol⁴⁷. Czujność poprzedników w wierze nie pozwalała zatem na dorzucenie żadnego słowa. Gdzie indziej – na ile się to da dostrzec – ze względu na heretyków dodawano, jak się wydaje, pewne rzeczy, przy pomocy których spodziewano się wykluczyć treść nowej nauki. My zachowamy taki porządek, jaki przez łaskę obmycia przyjęliśmy w kościele w Akwilei.

„Wierzę” zatem stawia się na samym początku, jak powiedział Apostoł Paweł pisząc do Hebrajczyków: „Przystępujący do Boga musi przede wszystkim uwierzyć, że On istnieje i że wynagradza tych, którzy w Niego wierzą” (Hbr 11, 6. LG)⁴⁸. Także prorok mówi: „Jeżeli nie uwierzycie, nie zrozumiecie” (Iz 7, 9. LG).

Słusznie więc w tym celu, aby uzyskać dostęp do poznania, składasz przede wszystkim zapewnienie, że wierzysz. Nikt nie wsiada na okręt i nie powierza życia morskim odmętom, jeżeli wcześniej nie uwierzył, że może ocaleć. Rol-

⁴⁴ Zob. Rdz 11, 1-9.

⁴⁵ Por. 1 P 2, 5; Mt 7, 27; 13, 45.

⁴⁶ *Credo in Deo Patre omnipotente* – użycie formy ablatywnej Rufin na dalszym miejscu uzasadnił tym, że odnosi ją tylko do Osób Boskich, podczas gdy dopełnienia w biernika używa w odniesieniu do prawd dotyczących: stworzeń. A. BOBER (*Antologia Patrystyczna*, WAM, Kraków 1965, s. 190) proponuje: „Mam wiarę w Boga” zamiast „Wierzę w Boga”.

⁴⁷ Tzw. „oddanie” Symbolu było w starożytnym Kościele pod koniec katechumenatu nie tylko publicznym sprawdzeniem jego opanowania na zakończenie nauk przygotowawczych, ale również wyrażało publiczne wyznanie wiary jako akt poprzedzający chrzest.

⁴⁸ Lekcja Rufina: *credentibus in se*.

nik nie siałby ani nie sadił w ziemi, gdyby nie był przekonany, że przyjdą deszcze, pojawi się słoneczne ciepło, dzięki czemu uprawiona ziemia wyprowadzi zboża wielokrotnie od wysianych ziaren liczniejsze i wykarmi je przy sprzyjających powiewach wiatru. W życiu zresztą nie dzieje się nic, czego by nie poprzedziła chęć uwierzenia. Cóż więc dziwnego, że przystępując do Boga przede wszystkim wyrażamy wiarę, skoro bez niej nie mogłoby nawet zaistnieć wspólne życie?

Uwagi te umieściliśmy na wstępie, ponieważ poganie stawiają nam zazwyczaj zarzut, iż nasza religia, jako pozbawiona motywów racjonalnych, polega wyłącznie na przeświadczeniu o konieczności uwierzenia⁴⁹. Dlatego właśnie wykazaliśmy, że nie może nic ani działać się, ani istnieć, jeżeli tego nie poprzedza wiara. Zresztą i małżeństwo zawiera ten, kto wierzy, że przyjdzie potomstwo. Dzieci oddaje się na naukę wierząc, że wiedza nauczyciela przejdzie na uczniów. Jeden człowiek chwytą insygnia władzy, gdy wierzy, że będą mu uległe i miasta, i ludy, i nawet zbrojne hufce⁵⁰. Jeżeli zatem tych zwyczajnych zadań nie podejmuje się nikt, kto nie uwierzył wcześniej w ich spełnienie, to jak tym bardziej można nie podchodzić przez wiarę do poznawania Boga? Ale zobaczmy, co przynoszą zwięzłe słowa Symbolu!

(4) WIERZĘ W BOGU OJCU WSZECHMOGĄCYM. Prawie wszystkie kościoły wschodnie tak przekazują: „Wierzę w jednym Bogu Ojcu wszechmogącym”⁵¹. Dalej zaś, gdy my mówimy: „i w Jezusie Chrystusie jedynym Jego Synu Panu naszym”, oni dodają: „i w jednym Panu naszym Jezusie Chrystusie jedynym Jego Synu”, wyznając mianowicie, w oparciu o powagę Pawła Apostoła (por. 1 Kor 8, 6), jednego Boga i jednego Pana. Do tego wrócimy jeszcze później. Tymczasem rozpatrzmy, co znaczy: „w Bogu Ojcu wszechmogącym”.

Wyraz „Bóg”, według możliwości ludzkiego rozeznania, stanowi nazwanie natury lub istoty, która istnieje ponad wszystkim. To określenie jest ojcem tajemnicy i oznacza coś niewypowiedziane ukrytego. Gdy słyszysz „Bóg”, wyobrażaj sobie istotę bez początku i bez końca, prostą, bez jakiegoś zmieszania, niewidzialną, niecielesną, niewypowiedzianą i niewyobrażalną, w której nie ma niczego dołączonego ani stworzonego. Bez stwórcy jest Ten, który jest

⁴⁹ To przeświadczenie o konieczności uwierzenia (*credulitas, persuasio credendi*) wyrażało raczej chrześcijańską gotowość do okazania zaufania Bogu, a nie szukanie racjonalnych motywów, czego od chrześcijan domagali się poganie. Zresztą „naiwność” chrześcijan jako motyw karykaturalny – zob. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi*. I, 9; III, 75; EUZEBIUSZ, *Praeparatio Evangelica* 1, 1; GRZEGORZ Z NAZJANZU., *Mowa*. 4, 102 (PG 35, 636). Zob. też. P. DE LABRIOLLE, *La réaction païenne, étude sur la polémique antichrétienne du I au VI-e s.*, Paris 1934, 519.

⁵⁰ Przykłady – por. CYRYL JEROZOLIMSKI, *Katecheza* 5, 3.

⁵¹ Rufin miał okazję poznać je w czasie swego pobytu w Palestynie.

Stwórcą wszystkiego. Gdy słyszysz „Syn”, wyobrażaj sobie Ojca tego Syna, bo Syn jest obrazem wyżej określonej istoty. Jak bowiem nikogo nie nazywa się panem, kto nie jest właścicielem posiadłości lub niewolnika, nad którym sprawuje władzę; jak nikogo, kto nie ma ucznia, nie nazywa się nauczycielem, tak również w żaden sposób nie można nazwać ojcem kogoś, kto nie ma syna. Użycie zatem miana „Ojciec” na określenie Boga wskazuje jednocześnie na równe z Ojcem istnienie Syna⁵².

Pragnę jednak, abyś nie badał ani zbyt ciekawie nie wnikał w głębię tej tajemnicy, w jaki sposób Ojciec zrodził Syna. Nadmierne wpatrywanie się w blask niedostępnego światła (por. Prz 25, 27) może grozić utratą tego niewielkiego zakresu poznania, jaki śmiertelnicy otrzymali z daru Bożego⁵³. Jeżeli wszakże uważasz, że należy włożyć tu wszelki wysiłek, to najpierw postaw sobie za cel badania nasze [doczesne] sprawy. Dopiero gdy będziesz je umiał odpowiednio wytłumaczyć, wówczas skieruj uwagę od rzeczy ziemskich do niebieskich, od widzialnych do niewidzialnych (por. Rz 1, 20). Postaraj się przede wszystkim dokładnie wyjaśnić, jak istniejący w tobie umysł rodzi słowo i jaki w tymże umyśle tkwi duch pamięci. W jaki sposób, chociaż zachodzą różnice co do czynów i działań, panuje jedność pod względem istoty czy natury? A mimo że one pochodzą od umysłu, nigdy jednak od niego się nie oddzielają. Jeżeli zaś bywa tak, że chociaż te zjawiska zachodzą w nas i w istocie naszej duszy, a jednak na tyle wydają się dla nas ukryte, na ile są niewidoczne dla naszego cielesnego spostrzegania, wobec tego szukajmy wyraźniejszych wyjaśnień. Jak źródło rodzi z siebie rzekę? Jaka moc kieruje wartkim biegiem wód? Co to znaczy, że chociaż rzeka i źródło są czymś jednym i nierozdzielным, to jednak źródła nie uważamy za rzekę ani rzeki nie nazywamy źródłem? A przecież, kto ujrzał rzekę, widzi również źródło⁵⁴. Najpierw ćwicz się wyjaśnianiu tych właśnie rzeczy i badaj, jeśli potrafisz, to, co masz pod ręką. Potem przejdziemy do zagadnień wznioślejszych.

⁵² Por. Hbr 1, 3; Kol 1, 15. Zanim powstały spory trynitarze, pojęcie „Bóg Ojciec” nie zawsze ustawiano w relacji do „Boga Syna”. Najczęściej wyrażano w ten sposób prawdę, że Bóg jako Stwórca jest Ojcem świata stworzonego (pisarze II w.). Formuła Rufina przypomina bardzo wypowiedź ATANAZEGO, *Contra Arianos*, 3, 6 (PG 26, 333). Przeciwnikom arianizmu chodziło mianowicie o podkreślenie odwieczności Syna, który pod tym względem jest równy Ojcu, ponieważ odwieczny Ojciec nigdy, nie istniał bez Syna; w odwiecznym i niezmiennym Bogu nie mogła dokonać się zmiana w czasie przez zrodzenie Syna, jak twierdzili arianie.

⁵³ Wyraża obawę przed zbytnim, jak u arian, racjonalizowaniem wiary i doktryny o Bogu. Prawda o odwiecznym narodzeniu Syna przekracza wszelkie analogie. – ATANAZY, *De decretis Nicaenae Symboli*, 11; BAZYLI WIELKI, *Adversus Eunomium*, 2, 6nn; GRZEGORZ Z NAZJANZU., *Mowa Teologiczna*, 3, 8; CYRYL JEROZOLIMSKI, *Katecheza*, 11, 11-13.

⁵⁴ Popularyzatorskie założenia komentarza nakazują Rufinowi przywoływać różne obrazowe porównania, które zresztą były stosowane podczas polemik antyariańskich.

Nie oczekuj, że doradzę ci, abyś natychmiast z ziemi wzlatywał ponad niebiosą. Najpierw, pozwól, zawiodę cię pod niebieskie sklepienie, na które patrzysz oczyma. Tam, jeżeli umiesz, badaj naturę widzialnego światła, jak mianowicie ten niebiański ogień sam z siebie rodzi jasność światła i jak wytwarza ciepło. Chociaż w przejawach są to trzy rzeczywistości, w swej istocie pozostają czymś jednym. Jeżeli nawet te szczegóły umiałbyś wyjaśnić, to jeszcze pamiętaj, że tajemnica Bożych narodzin o tyle bardziej jest odmienna i bardziej niezwykła, o ile Stwórca jest potężniejszy od stworzeń, o ile artysta jest znakomitszy od swego dzieła, o ile ten, który odwiecznie istnieje, jest wspanialszy od tego, który zaczął istnieć z niczego. W to trzeba po prostu wierzyć, że Bóg jest Ojcem Swego jedyne Syna, naszego Pana. Tu nie ma co badać! Nawet niewolnikowi nie godzi się rozprawiać o pochodzeniu pana. Ojciec z nieba zaświadczył mówiąc: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie” (Mt 17, 5). Ojciec powiedział więc, że On jest Jego Synem i nakazał posłuszeństwo wobec Niego. Syn zapewnił: „Kto mnie zobaczył, zobaczył także Ojca.” (J 14, 9) oraz „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30) a także: „Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat” (J 16, 28).

Któż odważyłby się wtargnąć między te słowa Ojca i Syna jako badacz i usiłowałby rozczłonkować Bóstwo, odróżniać wolę, rozrywać istotę, dzielić ducha i twierdzić, że nie jest prawdą, co powiedziała Prawda? Bóg jako Ojciec Prawdy jest zatem prawdziwym Ojcem, nie stwarzającym poza sobą, lecz rodzącym Syna z tego, czym jest sam. Oznacza to: Bóg jako mądry rodzi mądrość, jako sprawiedliwy – sprawiedliwość, jako odwieczny – odwiecznego Syna, jako nieśmiertelny – nieśmiertelnego, jako niewidzialny – niewidzialnego, jako światło – blask, jako umysł – słowo.

(5) Naukę kościołów wschodnich – jak powiedziałem – o jednym Bogu Ojcu wszechmogącym i jednym Panu należy rozumieć tak, że mianowicie Bóg nie numerycznie, lecz absolutnie jest jedyny⁵⁵. Dla przykładu: jeżeli ktoś wymieniałby jednego człowieka lub jednego konia, używałby wyrazu „jeden” w charakterze liczby, bo może istnieć jeszcze inny człowiek albo drugi czy trzeci koń. W wypadku zaś, gdy nie można wyliczyć czegoś, co jest drugie lub trzecie, wyraz „jeden” oznacza nazwę określającą powszechność a nie liczbę. Jakbyśmy na przykład powiedzieli „jedno słońce”, to wówczas mówi się „jedno” w taki sposób, że nie można dodać „drugie”, ponieważ istnieje tylko jedno słońce. Tym bardziej zatem gdy mówi się o Bogu, że jest „jeden”, wyrazem

⁵⁵ *Deum [...] unum non numero dici sed universitate* – W sporach antyariańskich strona katolicka podkreślała, że kategoria liczby nie może się odnosić do Bóstwa, bo mogło by to w konsekwencji prowadzić do uznania podzielności w samej istocie Bożej. Pojęcie absolutnej jedyności ma pewien związek z platonizmem. Por. R. ARNOU, *Unité numérique et unité de nature chez les Pères après le concile de Nicée*, *Gregorianum* 15 (1934) 242 nn.

„jeden” określa się nie liczbę, lecz powszechność, to jest: nazywa się Go „jednym” dlatego, że inny nie istnieje. W odniesieniu do Pana należy stwierdzić podobnie, że istnieje jeden Pan Jezus Chrystus, za pośrednictwem którego Ojciec sprawuje władzę nad wszystkim⁵⁶.

Dlatego następny wyraz nazywa Boga wszechmogącym. Określa Go jako wszechmogącego z tej przyczyny, że panuje On nad wszystkimi rzeczami. Władzę tę wykonuje Ojciec przez Syna, jak powiada Apostoł: „Bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze” (Kol 1, 16). W liście do Hebrajczyków pisze: „Przez Niego stworzył świat doczesny i Jego ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy” (1, 2. LG). Jeżeli więc za Jego pośrednictwem Ojciec ustanowił doczesność i wszystko przez Niego stworzył, jeżeli On jest dziedzicem wszystkiego, to właśnie poprzez Niego Ojciec sprawuje władzę nad wszystkim. Jak światłość ze światła a prawda z prawdy, tak wszechmocny narodził się z wszechmocnego⁵⁷. W Apokalipsie Jana napisano przecież o Serafinach: „I spoczynku nie mają mówiąc dniem i nocą: święty, święty, święty Pan Bóg wszechmogący, który był i który jest, i który przyjdzie” (4, 8. BT). Ten, który ma nadejść, nazywany jest wszechmocnym. A któż to ma nadejść, jak nie Jezus Chrystus Syn Boży?

Do tego dodaje się w Symbolu: „niewidzialne” i „niecierpiętlive”⁵⁸. Należy wiedzieć, że tych dwóch określeń nie ma w Symbolu kościoła rzymskiego. Wiadomo zaś, że u nas dodano je ze względu na herezję Sabeliusza, którą nasi nazywają „patripasjańską”⁵⁹. Głosi zaś ona, że to Ojciec narodził się z Dziewicy, stał się widzialny, a nawet cierpiał w ciele. Nasi przodkowie w wierze, jak się wydaje, przez to uzupełnienie chcieli przeciwstawić się tym bezbożnym a dotyczącym Ojca twierdzeniom i dlatego właśnie Ojca nazwali niewidzialnym i niecierpiętlwym. Wiadomo bowiem, że to Syn a nie Ojciec narodził się w ciele i że wskutek cielesnego narodzenia Syn stał się widzialny i podległy cierpieniu. Co się zaś tyczy Owej nieśmiertelnej istoty Bóstwa, którą posiada na równi z Ojcem, to wierzymy, że pod tym względem ani Ojciec, ani Syn, ani Duch Święty nie jest widzialny czy podlegający cierpieniu. Zgodnie zaś z właściwościami przyjętego ciała Syn w ciele jest widzialny i cierpiętlwy. Prorok to

⁵⁶ Chodzi tu nie tyle o relacje trynitarnie, ale o tradycyjne podkreślenie roli Chrystusa-Logosu jako pośrednika między Bogiem a światem (analogia z platonizmem).

⁵⁷ *De omnipotente omnipotens* – Podkreśla, że pośrednicząca rola Logosu nie oznacza, iż Logos jest Bogiem z natury niższym i podporządkowanym (przeciw subordynacjonizmowi).

⁵⁸ *His additur: invisibile et impassibile*.

⁵⁹ Sekta uznająca w Bogu tylko jedną osobę nazywaną trojako w zależności od ujawniania się jej różnych atrybutów. Patripasjanizm – skoro Ojciec i Syn są identyczni, Ojciec cierpiał w Chrystusie. Głównym przedstawicielem był Sabeliusz (III w.), stąd też „sabelianizm”.

tak wyraził: „On jest Bogiem naszym i żaden inny nie może z Nim się równać. Zbadał wszystkie drogi mądrości i dał ją słudze swemu Jakubowi i Izraelowi, umiłowanemu swojemu. Potem na ziemi był widziany i zaczął przebywać między ludźmi” (Bar 3, 36-38. wg BT).

(6) Dalej następuje: I W JEZUSIE CHRYSZTUSIE, JEDYNYM SYNU JEGO, PANU NASZYM. Jezus to jest imię hebrajskie, któremu u nas odpowiada wyraz „Zbawca”. „Chrystus” wywodzi się od „chryzma”, to jest od „namaszczenia”. W księgach Mojżesza czytamy, że gdy Auzes, syn Nawego, został wybrany wodzem ludu, zmienił imię z Auzes na Jezus⁶⁰. Wynika stąd, że jest to imię odpowiednie dla książąt i wodzów, a szczególnie tych, którzy podległemu im ludowi zapewnili bezpieczeństwo. Imię Jezus otrzymał zatem człowiek, który naród wyprowadzony z ziemi egipskiej i wyzwolony z błędnych wędrówek po pustyni, zawiódł do ziemi obiecanej. Imię Jezus nosi również Ten, który lud wyswobodzony z mroków niewiedzy i uwolniony od błędów świata wprowadza do królestwa niebieskiego⁶¹. „Chrystus” to jest również imię arcykapłańskie lub królewskie. Niegdyś bowiem i arcykapłani, i królowie jako istoty śmiertelne i niszczone namaszczano przez użycie niszczonej materii. Ten zaś namaszczony Duchem Świętym stał się Chrystusem⁶², jak mówi o Nim Pismo św.: „którego Ojciec namaścił Duchem Świętym zesłanym z nieba” (Dz 10, 38. LG). Izajasz imieniem Syna przepowiedział: „Duch Jahwe, Pana, nade mną, bo Jahwe mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim” (Iz 61, 1).

Skoro więc pokazaliśmy, że imię „Jezus” oznacza zbawcę ludu a wyraz „Chrystus” określa tego, który stał się kapłanem na wieki (por. Hbr 6, 20), teraz z kolei rozpatrzmy, do kogo te imiona się odnoszą. JEDYNYM SYNU, PANU NASZYM. Przez to Symbol wskazuje, że ten Jezus, o którym mówiliśmy, i Chrystus, o którym nauczaliśmy, jest jedynym Synem Boga i równocześnie naszym Panem. Abyś jednak nie myślał, że te ludzkie słowa mają cię pouczać o czymś ziemskim, dlatego Symbol dodaje, że ten „Jedyny” jest Synem Boga, Panem naszym. Jeden bowiem rodzi się z jednego, gdyż i jasność światła jest jedna, i jedno jest słowo serca. Niecielesne narodzenie nie prowadzi ani do liczby mnogiej, ani nie dokonuje podziału, skoro ten, który

⁶⁰ Por. Lb 13, 16. Zachowuję w przekładzie brzmienie imion podane przez Rufina, chociaż w BT: „Ozeaszowi, synowi Numa, dał później Mojżesz imię Jozue”.

⁶¹ Jozue (Jezus), syn Nuna, który jako następca Mojżesza wprowadził naród wybrany do ziemi Kananejczyków, był w tekstach patrystycznych uważany za postać (typ) zapowiadającą Zbawiciela, np. *List Ps.-Barnaby* 12, 8-10; JUSTYN, *Dialog z Żydem Tryfonem* 75, 113.132; IRENEUSZ, *Wykład nauki apostołskiej* 27; TERTULIAN, *Przeciw Marcjonowi*, 3, 16.

⁶² Por. CYRYL JEROZOLIMSKI, *Katecheza*, 10, 4. 11. 14; AUGUSTYN, *O Trójcy Świętej* XV, 46.

się rodzi, wcale nie oddziela się od rodzącego⁶³. Jest jedyny podobnie jak dusza posiada jedną zdolność rozumienia, jak serce – jedno słowo, jak dzielny człowiek – jedno męstwo, jak mędrzec – jedną mądrość. Jak Apostoł tylko Ojca nazywa mądrym, tak również wyłącznie Syna zwie mądrością (por. Rz 16, 27; 1 Kor 1, 24). Syn jest jedyny. Choć pod względem chwały, odwieczności, mocy, królowania i władzy jest tym, czym Ojciec, to jednak nie posiada tych wszystkich atrybutów jak Ojciec bez ich dawcy, lecz z Ojca jako Syn. A chociaż sam jest głową wszystkich rzeczy, Jego głową jest Ojciec. Tak bowiem napisano, że „Głową Chrystusa – Bóg” (1 Kor 11, 3)⁶⁴.

(7) Gdy słyszysz „Syn”, nie myśl wówczas o narodzeniu cielesnym, lecz pamiętaj, że mowa jest o niecielesnej substancji i prostej naturze. Jeśli bowiem, jak już poprzednio powiedziałem, nie ma niczego cielesnego w tym, że serce rodzi słowo a umysł tworzy wyobrażenie, że światło ze siebie wydaje blask, jeżeli więc przy takim „rodzeniu” nie do pomyślenia jest jakkolwiek uszczerbek, to czyż o Stwórcy tych wszystkich zjawisk nie należy myśleć z o wiele większą czystością i świętością? Ale może powiesz: to rodzenie, które dajesz jako porównanie, jest niesubstancjalne, bo przecież światło nie wytwarza substancjalnego blasku ani serce nie rodzi substancjalnego słowa, podczas gdy Syn Boży, jak twierdzimy, substancjalnie został zrodzony⁶⁵.

Powiemy na to przede wszystkim tyle, że i w innych sprawach przytaczane porównania nie oddają całkowicie podobieństwa z tym, co mają odzwierciedlać, lecz że zachodzi ono tylko w pewnym zakresie, ze względu na który je się stosuje. Czy na przykład wówczas, gdy w ewangelii mówi się: „Królestwo niebieskie podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki” (Mt 13, 33), pomyślimy, że królestwo niebieskie pod każdym względem w takim stopniu podobne jest do zaczynu i stanowi substancję dotykającą i tak nietrwałą, iż może też ulec zepsuciu? Czyż tego porównania nie stosuje się, by pokazać, że nawet mimo prostoty, z jaką przepowiada się słowo Boże, dusze ludzkie mogą się rozwinąć dzięki zaczynowi wiary? A gdy mówi się: „Dalej podobne jest królestwo niebieskie do sieci zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju” (Mt 13, 47), to czy i w tym wypadku należy sądzić, że pod każdym względem w tym, co istotne, porównać można królestwo niebieskie do lnu, z którego sporządza się sieć, i do węzłów, którymi

⁶³ Ciągłe podtrzymywane echo polemiki przeciw arianom. O duchowych narodzinach Syna – zob. ATANAZY, *De decretis Nicaenae Synodi*, 11; CYRYL JEROZOLIMSKI, *Katecheza*, 7, 5.

⁶⁴ Syna, który posiada wszystkie atrybuty Ojca w takim samym stopniu jak Ojciec, odróżnia pochodzenie od Ojca, od którego wszystko otrzymuje. Por. CYRYL JEROZOLIMSKI, *Katecheza*, 11, 14.

⁶⁵ *Substantialiter generatus* – wskazuje na odrębność Osoby zrodzonej w łonie natury Bożej.

splata się oka. Czy raczej nie posłużono się tym porównaniem dla przedstawienia, że jak sieć wyciąga ryby z głębin morskiej na brzeg, tak z głębin błędu doczesnego świata dusze ludzkie uwalnia przepowiadanie królestwa Bożego? Wynika stąd, że przykłady porównujące nie są we wszystkich szczegółach podobne do rzeczy, które mają obrazować. A zresztą gdyby jedno i drugie było takie samo, nie nazywano by ich przykładami, lecz raczej uważano by je za te właśnie rzeczy, które się rozpatruje⁶⁶.

Trzeba też zaznaczyć, że żadne stworzenie nie może być takie, jaki jest jego Stwórca. Dlatego jak nie ma porównania pokazującego, czym jest istota Boska, tak bezprzykładne jest również narodzenie Boże. Dodamy jeszcze i to, że wszelkie stworzenie pochodzi z niczego. Jeśli powołane do istnienia z niczego stworzenie, które rodzi coś z siebie, byłoby niesubstancjalne, to pod każdym względem zachowuje ono stan swego pochodzenia⁶⁷. Istniejąca natomiast odwiecznie i nic niesubstancjalnego w sobie nie posiadająca substancja owej wiecznej światłości nie mogła wydać ze siebie blasku niesubstancjalnego. Dlatego Syn słusznie nazywany jest jedynym. Niepowtarzalnie jedyny jest ten, kto w taki sposób się narodził; czegoś jedynego nie można z niczym porównać.

⁶⁶ Uderza pewien realizm i ostrożność, z jakimi Rufin rozpatruje tutaj rolę paraboli biblijnych. Nie ma alegorycznej przesady, która kładła nacisk na symboliczne traktowanie najdrobniejszych nawet szczegółów zawartych w tekstach biblijnych. Naszemu pisarzowi chodzi o odnalezienie płaszczyzny porównawczej mającej rozświetlać zagadnienia wątpliwe. O ostrożnej interpretacji paraboli mówi też św. AUGUSTYN (*O Państwie Bożym*, XVI, 2, 3) zaznaczając, że nie wszystkie szczegóły są równie ważne, ale że te z nich, które na coś wskazują, stają się zrozumiałe, gdy pojawiają się w pewnym kontekście nawet mało ważnych okoliczności.

⁶⁷ *Conditionem in hoc servat originis sui* – Rufin, jak wynika z kontekstu, chce powiedzieć, że każda istota stworzona z niczego jest niesubstancjalna (*si [...] insubstantiva sit*) i dlatego stworzenie przez nią zrodzone jest także niesubstancjalne i że to wynika niejako z naturalnego stanu rzeczy. Trudność sprowadza się wy tłumaczenia pojęcia *insubstantiva creatura*. Nie można sądzić, że chodzi o coś „nierzeczywistego”. Cały czas mowa jest o przeciwieństwie, jakie zachodzi między Bogiem i odwiecznym stworzeniem Syna w łonie Bożej istoty a próbami jego wyjaśnienia przy pomocy porównań zaczerpniętych ze świata stworzeń. W takim wypadku *creatura insubstantiva* oznacza istotę stworzoną w jej krańcowym przeciwstawieniu do niestworzonego i odwiecznie z siebie istniejącego Boga, w którym wszystko z konieczności natury jest substancjalne czyli Boskie. Dlatego Syn jako odbłask Ojca z konieczności natury Bożej musiał być „Synem jedynym” i prawdziwym Bogiem. Nasz komentator dochodzi tu więc znowu do antyariańskiego wniosku o odwiecznym Bóstwie Jezusa. Bieg myśli i argumentowanie starożytnego pisarza nie we wszystkim wydają się nam dzisiaj jasne. Jego myślenie zakłada, że słońce „rodzi” promienie „niesubstancjalne” (*neque enim lux substantivum profert splendorem*), podczas gdy zrodzony Syn Boży posiada tę samą co Ojciec substancję. Rufin nie dokonuje rozróżnienia na substancję niestworzoną i stworzoną, dzięki czemu odbłask każdej z nich zachowałby istotę swojej kategorii, lecz sposobem chyba nieco jeszcze platońskim przypisuje rzeczywistość substancjalną tylko istocie Bożej, a odmawia jej bytom stworzonym (słońce), pod względem swoiście rozumianego „rodzenia”, jeżeli jasność i ciepło wytwarzane przez słońce są owocem tegoż procesu.

SPIS RZECZY

Wprowadzenie	
Rufin z Akwilei, Objaśnienie Symbolu	
Wstęp	
Tekst	
Św. Augustyn, O wierze i Symbolu	
Wstęp	
Tekst	
Św. Augustyn, Kazania o Symbolu	
Wstęp	
Tekst	
Św. Piotr Chryzolog, Kazania o Symbolu	
Wstęp	
Tekst	
Wenancjusz Fortunatus, Objaśnienie Symbolu	
Wstęp	
Tekst	
Bibliografia	